

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna

wygod w Poznaniu marek 4, na trzy
miesiące pocztą cesarską niemiecką
w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-
liste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. N. 47.)
w innych krajach: cena posłańska: do-
łączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wykosi 15 fenigów od drobnej siedmio-
dziesiątym wiersza. — Reklamy po 80 fen-
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Sobota, 22 listopada 1890.

AJENCYJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — M. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Marzcu. — Maassenstein & Vogler
w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 listopada.

Bankructwo firmy „Baring Brothers” w Londynie.

W Londynie rozegrał się w ostatnich dniach dramat finansowy, który ze względu na olbrzymie swe rozmiary, wzbudził na targach pieniężnych Europy i Ameryki popłochu. Dramat ten spowodowany został głównie wypadkami politycznymi i dla tego sam uchodzić może za wypadek polityczny, którego znaczenie i doniosłość sięga daleko po krańce Londynu.

Już przed tygodniem rozniósł telegraf po świecie wieść i przez nas powtórzoną, że największa firma bankowa na londyńskim targu, bank Braci Baringów i Spółki bliskim jest bankructwa. A bankructwo to byłoby następstwem niechybnym, gdyby nie pomoc, udzielona przez syndykat wszystkich większych angielskich banków, na którego czele stanął londyński dom Rothschildów, a który złożył na cel rzeczony „sumkę” 300 milionów marek. Jedynie pomoc ta i energiczna interwencja rządu i banku angielskiego zdołały powstrzymać katastrofę, jaka groziła w sobotę przesłaną upadkiem tego olbrzyma finansowego i wstrząśniętą całym targiem pieniężnym Anglii, Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. Zobowiązania domu braci Baringów wynoszą sumę 300 milionów marek w złocie. Aktywa oceniają wprawdzie niektórzy na 360 milionów marek, są to jednak w połowie papierami amerykańskimi i urugwajskimi, sprowadzając ruinę na bank, który, powodowany chciwością nadmiernych zysków z odprzedaży owych obligacji i cedułu południowo-amerykańskich, nie wahał się angażować do niestychanych w historii finansowej sum, aż wreszcie pod naciskiem niespodziewanych wypadków (rewolucja w Brazylii, kryzys finansowy i polityczny w Argentynie, wreszcie bil srebrny i bil Mac Kinleya w Stanach Zjednoczonych), znalazł się od razu nad brzegiem przepaści.

Ażby powziął wyobrażenie o potęgę kredytowej i kolosalnych transakcjach finansowych upadającej firmy, wystarczy wspomnieć, iż roczne akcepta Baringów dochodziły olbrzymiej sumy 700 milionów marek, że w ostatnim pięcioleciu pośredniczyli oni w emisji pożyczek amerykańskich w sumie ogólnej przeszło 2 miliardów marek, że wreszcie bezpośrednim powodem ich zachowania były zobowiązania wekslowe na 300 milionów marek, płatne w piątek i sobotę zeszłego tygodnia. Sytuacja potężnej tej firmy, która obok Rothschildów wywierała najsilniejszy wpływ na wszystkie targi pieniężne Europy, która była głównym odbiorcą pożyczek włoskich i francuskich, firmy, posiadającej „nieograniczony kredyt” na giełdach i targach pieniężnych obu półkuli, chwiać się poczęła od chwili, gdy rewolucja brazylijska i przesilenie finansowe w Argentynie wywołały gwałtowne i ogólne obniżenie południowo-amerykańskich walorów. Papierzy te nie znajdowały już w ostatnich latach chętnych nabywców w Europie, albowiem publiczność zaczęła z pewnym niedowierzaniem przyjmować coraz to większe emisje pożyczek amerykańskich, tracąc coraz więcej wiarę w możliwość utrzymania wypłacalności tych państw i państw, które z szaloną, nieraz wręcz zbrodniczą lekkomyślnością prowadziły politykę obniżania i wyczerpały swe siły kredytowe i finansowe na kosztowne a coraz mniej rentowne inwestycje i przedsiębiorstwa ekonomiczne, przyczem olbrzymie sumy ginęły w kieszeniach niesummiennych urzędników, począwszy od prezydenta a skończywszy na woźnych.

Te renty i ceduły amerykańskie, a specjalnie argentyńskie, stały się też zgubą dla banku Baringów. Nie znajdując nabywców na te papiery wśród publiczności angielskiej, a pragnąc podtrzymać wartość kursową nagromadzonych u siebie zapasów, zakupywali oni coraz więcej tych fikcyjnych wartości, brnęli coraz dalej w długie wekslowe i kapitalistowskie dostarczających im gotówki na skup owych papierów, aż wreszcie ujrżeli się nagłe w niemożności dopełnienia swych zobowiązań, gdy przyszło w dwóch dniach zapłacić akcepta na 300 milionów marek. Wówczas zwrócili się Baringowie o po-

moc do całej londyńskiej „haute finance”. Przez kilka dni toczyły się tajne obrady reprezentantów największych firm bankowych, wreszcie zdecydowano się na akcję sensacyjną, ażeby wstrzymać ogłoszenie bankructwa Baringów i uratować targ londyński od zbyt gwałtownego przesilenia. Utworzono tedy wspomniany przez nas na wstępie syndykat gwarancyjny, który wziął na siebie wszystkie zobowiązania wekslowe Baringów, a bank angielski oświadczył gotowość eskontowania weksli przez syndykat ten żyrowanych. Ponieważ zasoby kruszców banku angielskiego okazały się nie wystarczające, zażądano posiłków od banku francuskiego i rządowego banku rosyjskiego. Pierwszy dostarczył z całą gotowością 75 milionów franków, drugi nadesłał 30 milionów po 5 procent. W ten sposób uczyniono zadość pierwszej potrzebie, uratowano chwilowo zagrożoną sytuację londyńskiego targu. Najbliższa już przyszłość okaże, czy pomoc syndykatu zdoła na stałe powstrzymać upadek firmy Baringów, czy powiedzie się przeprowadzenie prawidłowej likwidacji i przemiana firmy na akcyjny dom handlowy.

Najnowsze wiadomości donoszą, że dzięki solidarności „haute banque” londyńskiej, dom Baringa został uratowany, a przesilenie straciło groźny niebezpieczeństwa. Szef domu usuwa się od kierownictwa banku, któremu zajmować się będzie osobna komisja.

Dodać tu jeszcze wypada, że dom Baringa należy do najstarszych firm angielskich. Osobisty majątek różnych członków tej rodziny był niezmiernie wysoko ceniony, sami zaś zajmowali wybitne stanowiska w wyższym towarzystwie angielskim, tak ze względu na swoich członków, zasiadających w Izbie lordów i w Izbie gmin, jako też przez pokrewieństwo z licznymi rodami arystokratycznymi. Rodzina Baringów pochodzi od pastora z Bremy, który w połowie zeszłego wieku osiedlił się w Anglii, gdzie założył skład sukna. Lecz już w roku 1790 ceniono majątek firmy na 2 miliony funtów szterlińskich, a cały wiek XVIII nie przedstawia przykładu tak szybkiego zgromadzenia pieniędzy. Wielki kredyt operacyjny dom ten zawdzięcza Aleksandrowi Baring, który w City nosił nazwę Aleksandra Wielkiego. Dom ten mianowicie odegrał najważniejszą rolę przy zaciągnięciu pożyczki, którą Francja po kongresie wiedeńskim i upadku Napoleona potrzebowała na zapłacenie kosztów wojennych.

Upadek firmy tej jest nowym dowodem ryzykowności wszelkich operacji giełdowych, chociaż podjętych z jak największą znajomością rzeczy. Loterya to, gra szczęścia, nie więcej.

Telegramy.

Wiedeń, 20 listopada. „Presse” donosi, że dzisiaj odbyła się w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych konferencja ministerialna w sprawie mających się niebawem rozpocząć handlowo-celnych układów z Niemcami. Konferencja ta, w której wzięli udział austriacki i węgierski minister handlu, oraz szef sekcji w ministerstwie spraw zewnętrznych, baron Szoegenyi, badała nasamprzód ogólne uchwwały zamknięte w tych dniach konferencji handlowo-celnej, poczem na wniosek barona Szoegenyiego postanowiła układy z rządem Rzeszy niemieckiej rozpocząć w grudniu. Następnie uchwalono zamienić austro-węgierski Lloyd na towarzystwo specjalnie austriackie, na co rząd węgierski zasadniczo już się zgodził.

Wiedeń, 20 listopada. Sejm raski zamierza ze względu na toczące się obecnie ważne układy dotyczące eksportu bydła z Austrii i Węgier do państw ościennych, już na najbliższym posiedzeniu obradować nad wnioskiem dep. Rosera, żądającym urzędzenia urzędu sanitarnego na wzór urzędu berlińskiego. — W wydziale, zajmującym się zbadaniem nowego statutu dla połączonego z przedmieściami miasta Wiednia, oświadczył namiestnik hr. Kilmannsegg, że roczny dodatek miasta na utrzymanie policji wynosić będzie 730 tysięcy flor. Burmistrz Wiednia, dr. Prix odpowiedział, że miasto na sumę tę w żaden sposób zgodzić się nie może, wskutek czego obrady nad kwestyą tą odłożono na później.

Praga, 20 listopada. Sejm czeski rozpoczął dzisiaj obrady nad projektem

dotyczącym podziału krajowej rady agromicznej. Sprawozdawca mniejszości, dr. Juliusz Gregor oświadczył, że mniejszość używała wszelkich sposobów, aby przezwyciężyć obrady w komisji i przeprowadzić w projekcie pewne zmiany, co jej się jednakże nie powiodło. W końcu stanął mówca wniosek, aby sejm przeszedł nad projektem tym do porządku obrad. Plac i ulice dotyczące do gmachu sejmowego obsadzono silnymi posterunkami policji w celu przeszkodzenia zbiegowiśkom i rozruchom.

Paryż, 20 listopada. Prezes ministrów, Freycinet, zgłosił się urządzenie jako kandydat na opróżnione przez śmierć Emila Angiera miejsce w akademii francuskiej.

Paryż, 20 listopada. Śledztwo w sprawie zamordowania generała Seliwerstowa nie wydało dotychczas pożądanego rezultatu. Tutejsza policja tajna otrzymała telegram z nad granicy belgijskiej, donoszący, że wczoraj przekroczył granicę belgijską mężczyzna, którego rysy twarzy i ubranie zgadzały się zupełnie z rozslanym przez policję paryską opisem osoby Padlewskiego. Na wieść tę wysłano natychmiast do Belgii kilku agentów tajnej policji.

Paryż, 20 listopada. Wczoraj odbyła się prawem przepisana sekcja ciała zamordowanego generała Seliwerstowa. Sekcja ta wykazała, że kula ugodziła generała w głowę po za uchem. Kula ta musiała być wystrzeloną najdalej z odległości 15 do 20 centymetrów. Pogrzeb generała odbędzie się jutro z cerkwi prawosławnej przy ulicy Daru, dokąd ciało przeniesiono. Służący generała, Finlandczyk, jest w najwyższym stopniu rozstrojony i zdradza bezustannie wielkie niepokój. — Co się tyczy osoby Padlewskiego, to gazety tutejsze donoszą, iż tenże był już kilkakrotnie karany za knowania socjalistyczne, i to w Krakowie i w Warszawie, gdzie w więzieniu miał popaść w obłąkanie. (Padlewski był także, o ile nam wiadomo, wnieśzanym w proces socjalistyczny, jaki się toczył przed kilku laty w Poznaniu. Przyp. Redakcyi.)

Paryż, 20 listopada. Niektóre dzienniki tutejsze twierdzą, że Padlewski nie zamordował generała Seliwerstowa z powodów politycznych, lecz jedynie z zazdrości. Wiadomość o rzekomym uwolnieniu Mendelsona nie potwierdza się, Mendelson siedzi dotąd w więzieniu. Aresztowani rosyjscy nihilści zeznali podobno, że Padlewskiego wspierali pieniędzmi, natomiast zaklinają się, że o zamierzonem morderstwie nie zgola nie wiedzieli. Padlewski przebywał podobno w Paryżu już od lat dwóch. Podczas lata ubiegłego odbył podróż do Galicji i Chorwacji, właściwy cel podróży tej pozostał nieznanym. Od września przebywał P. znów stale w Paryżu.

Bordeaux, 20 listopada. Kapitan Trivier wyruszył na nową wyprawę do Afryki południowej.

Haga, 20 listopada. Królowa Emma przybyła dzisiaj w południe na dworzec tutejszy, gdzie oczekiwali ją wszyscy ministrowie, burmistrz i dygnitarze dworscy. Z dworca udała się królowa do zamku, z kąd o godz. 1 w powozie otwartym pojechała do parlamentu. Tam zasiadła królowa na wspólnym krześle obok tronu. Marszałek Stanów jeneralnych powitał monarchinię krótką przemową, w której na wstępie wspominał o chorobie króla. Rządy złożonego dziś ciężką niemocą ukochanego monarchy naszego — mówił marszałek — były pod każdym względem rządami szczęśliwymi. Tem większą boleścią napeliła wiadomość o chorobie króla serca poddanych. Jedyną nam jeszcze pozostała pociecha, a tą pociechą jest dostojna małżonka monarchy i matka następczyni tronu. Ku niej zwraca się dziś naród cały z szczerem zaufaniem, prosząc aby w zastępstwie męża swego rządziła krajem. Następnie odczytała królowa głosem wzruszonym tenor prysięgi, podnosząc przy każdym ustępie prawą rękę w górę, poczem marszałek przemówił raz jeszcze, błagając Boga o błogosławieństwo dla kraju i całej rodziny królewskiej. Na tem zakończyła się uroczystość.

Londyn, 20 listopada. Deputowany irlandzki Davitt, publikuje w piśmie „Labour world” dłuższy artykuł, w którym oświadcza, że Parnell powinien koniecznie z powodu przegranej procesu z kapitanem O’Shea złożyć nie tylko godność przywódcy stronnictwa, ale i mandat deputowanego. W przeciwnym razie

narazić może sprawę irlandzką na wielkie straty i przykrości.

Lizbona, 20 listopada. Dziennik urzędowy „Diario” publikuje dzisiaj bliższe szczegóły, dotyczące prowizorycznej umowy z Anglią, oraz przepisy co do żegluzi na rzecze Zambezi.

Białogrod, 20 listopada. Prezes ministrów Gruicz wystosował do królowej Natalii pismo, w którym przedewszystkiem zastrzega się przeciwko zarzutom, jakoby szerzył o stosunku jej do rządu fałszywe pogłoski, i następnie oświadcza, że odwołanie się jej do skupczyny w sprawie rozvodu z królem, byłoby nie tylko wręcz niestosowne, ale nawet dla powagi domu królewskiego szkodliwem. Rząd na odwołanie takie nigdy też nie zezwoli.

Rio de Janeiro, 20 listopada. Rząd cofnął dekrety banicyjne przeciwko byłemu ministrowi cesarza Piotra, vicehrabiemu Ouopreto i dwom innym dygnitarzom z czasów monarchii, i pozwolił im wrócić do kraju.

*** P. Stanisław Łyskowski,** członek komitetu wyborczego inowrocławskiego ogłasza, co następuje:

Wybór delegatów z powiatu inowrocławskiego do następnego wyboru posła do sejmiku powiatowego, który będzie gminy i wsie nierycerskie reprezentował, naznaczony został na dzień 28 b. m. o godzinie 11 przed południem i to z komisarskich obwodów inowrocław I i II, Dąbrowa (Louisenfeld), Tarkowo, w Inowrocławiu, z komisarskiego obwodu Gniewkowo, w Gniewkowie.

Spodziewać się należy, że wybrani reprezentanci gmin i wsi nierycerskich wypełnią swój obywatelski obowiązek i ani jednego nie zabraknie z naszych rodaków w oznaczonym urzędowo na ten cel lokalu i w oznaczony godzinie.

Dla porozumienia się zaś, na kogo w pojedynczych rozdzielach głosować solidarnie będzie każdego obowiązkiem, odbędzie się narada w Inowrocławiu w lokalu p. Gruszczyńskiego, w Gniewkowie w lokalu p. Brunera godzinie przed wyborami.

Bakowo, 19 listopada 1890.

Stanisław Łyskowski,
w z. przewodniczącego w komitecie wyborczym.

Nowy projekt

do ustawy o podatku procederowym

został w tych dniach przedłożony sejmowi pruskiemu, a wkrótce potem motywa nadeszły do sejmiku. Z projektu, który znać zaprowadza zmiany, dowiadujemy się, że próby z nim robiono już w Berlinie, we Wrocławiu, w niektórych miastach obwodów rejencyjnych: erfurtskiego, mindeskiego i dyseldorfskiego. Próby te obejmowały w ogóle około osmą część istniejących przedsiębiorstw procederowych, przekonano się z tych prób, że miasta mniejsze i wsie mają doznać znacznej ulgi kosztem miast średnich i większych.

Z motywów dowiadujemy się, że dotychczas rzemieślnicy i mniejsi kupcy opłacali 2 lub więcej procent od czystego zysku, kiedy natomiast wielkie banki mało co więcej jak jeden pro mille opłacały. — Tę niemożliwość zamierza projekt usunąć. Mają też być o procederowego podatku zwolnione przedsiębiorstwa, nie przynoszące 1500 m. rocznego dochodu.

Przy tym punkcie powiadają motywa, że bardzo często właściciele takich małych przedsiębiorstw niższe mają dochody, aniżeli personal procederowy.

Dotychczasowe prawodawstwo zwalnia od opłaty procederowego tych rzemieślników, którzy pracują za mto, albo na zamówienie tylko z jednym pomocnikiem albo uczniem. Projekt o tej kategorii rzemieślników nie wspomina, jakgdyby ich do podatku pociągano zamierzał.

Bez wyjątku wszystkie szynkownie, karczmy i kramiki, sprzedające gorące napoje, mają podlegać podatkowi procederowemu.

Podatek tak zwany od przedsiębiorstwa, wynosi od przedsiębiorstwa nie podlegającego opłacie procederowego, 10 marek; nadto ma być opłacany dodatek we formie podatku od przedsiębiorstwa obok podatku procederowego w wysokości 15, 25, 50 lub 100 marek, i to stosownie do klasy, do której przedsiębiorstwo należy. Motywa uzasadniają ten podatek od przed-

siębiorstw szynkowych itp. t. m., że te przedsiębiorstwa nie mają konkurencyi i że szynkownie nie wymagają zbyt wielkiego kapitału zakładowego i obrotowego.

Gorzelnie były dotychczas wolne od procederowego, projekt uwalnia je także i nadal od tego podatku, chociażby, aby powiększyć produkcję, perki skupowały. Natomiast mają opłacać podatek procederowy te gorzelnie, które w swoim majątku nie spotrzebują całego wywaru i mierzą inwentarzewą.

Górniczo ma być wolnym od opłaty procederowego, natomiast Spółki pożyczkowe mają go wiele więcej opłacać, aniżeli obecnie. Towarzystwa konsumcyjne, mające otwarte handie, mają być pociągnięte do opłacania podatku procederowego, chociażby tylko członkom towaru sprzedawali.

Bardzo znaczny szereg przedsiębiorstw, które dotychczas były wolne od procederowego podatku, będą go w przyszłości opłacać, a do tych należą: przedsiębiorstwa teatralne, koncertowe, panoramy, akwaria, gazownie, koleje konne itp.

Opodatkowanie do procederowego polega na dotychczasowych zasadach, odrzucono atoli w projekcie dotychczasowy podział na cztery klasy miejscowości, podług którego to systemu sądzono, że zysk z procederu zależy od wielkości miasta lub miejsca, w którym on się znajduje. Zamiast tego podziału, zaprowadza projekt cztery klasy, które będą zależały od wysokości dochodu i od kapitału zakładowego. Przedsiębiorstwa, należące do pierwszej klasy, będą opłacały jeden procent od dochodu. Opodatkowanie odbywać się będzie podług normy przy podatku dochodowym przez komisję, ale bez deklaracji szacunkowej. Podlegający podatkowi procederowemu będą corocznie wybierali deputowanych, którzy będą mieli prawo podwyższać lub zniżać podatek procederowy.

Podatek procederowy ma być skontyngowanym, ale tylko na jeden rok. To nowe prawo ma po raz pierwszy zostać zastosowane w etacie na 1893—94. Jeżeli skontyngowana pożyczka etatowa przewyższy w tym roku etatowym dotychczasową sumę (19,811,359 mk.) o przeszło 5%, natenczas zostanie odpowiednio zmniejszona, a gdyby miała się okazać niższą o przeszło 5%, natenczas zostanie odpowiednio powiększona. Później może dochód z procederowego rosnąć do wszelkiej wysokości, a nie zostanie zmienionym.

Deklaracje ministrów węgierskich.

Wiedeń, 19 listopada.

(22) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku węgierskiego ministrów Szapary i Csaky złożyli zapowiedziane oświadczenie w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mieszczan. Pretekstu dostarczył przywódca skrajnej lewicy Irany, który w rozprawach ogólnych nad budżetem oświecenia i wyznań powtórzył stawiany corocznie wniosek, dotyczący „uregulowania wolności wyznań”, i przy tej sposobności krytykował znane rozporządzenie hr. Csakiego z lutego r. b.

Odpowiadając na wywody posła Iranyego, prezes gabinetu hr. Szapary zaznaczył nasamprzód, że minister sprawiedliwości przygotowuje ustawę celem uporządkowania kwestji małżeństw. Co dotyczy artykułu 53 prawa z roku 1868, który ma na celu zabezpieczenie pokoju pomiędzy różnymi wyznaniami, rząd nie pragnie zmienić go i nie przystanie na zmianę. Co zaś dotyczy rozporządzenia (ministra oświaty) z dnia 26 lutego r. b., wynika ono logicznie z wymienionego artykułu 53. Rząd jest zobowiązany przeprowadzić istniejące prawa i dla tego obstaruje przy rozporządzeniu z dnia 26 lutego. Gdyby ono jednak okazało się niedostatecznym i gdyby się wykazała potrzeba prawodawczych kroków na tym polu, rząd nie omissza przedłożyć sejmowi projektu do prawa, według którego wykonanie prawa z roku 1868 będzie ewentualnie zabezpieczone za pomocą spisowania metryk przez władze świeckie. Jeżeli bowiem dotychczasowy sposób spisania metryk okazał się niewłaściwym, rząd musi postarać się o to, aby nadal układanie metryk było zapewnione w sposób odpowiedni.

Hr. Csaky nasamprzód wyklądał obszernie legalność swego rozporządzenia z dnia 26 lutego jako logicznej konsekwencji prawa z roku 1868. Całą tę część mowy ministra możemy pominąć, bo

Uczmy dzieci czytać po polsku!

istotnie opór w kołach katolickich rozporządzenie owe wywołało właśnie dla tego, że jest logicznym następstwem artykułu 53 prawa z roku 1868. — To prawo (o małżeństwach mieszanych) nie pozostaje w zgodzie z zasadami Kościoła. Jeżeli dalej hr. Csaky podnosi fakt, że przez 20 lat prawo z r. 1868 nie wywołało protestu i z faktu tego wywodzi wniosek, że zatem owe prawo nie obraża uczuć i interesów katolickich, to rozumowanie podobne jest błędne. W r. 1868 w Węgrzech ogół zajmował się niemal wyłącznie kwestyą ugody i nowo nabytą autonomii. Wtedy ów artykuł 53 mógł w mnóstwie innych artykułów dostać się niemal niespostrzeżenie do ustaw krajowych. Z czasem jednak także w Węgrzech uwaga od czysto politycznych kwestii zwróciła się poniekąd do kościelnych i w miarę tego procesu musiało się obudzić niezadowolenie z owego niezgodnego z przepisami Kościoła artykułu 53. Całkiem zatem formalną rzeczą jest, że gdy na początku r. b. hr. Csaky swem znanem rozporządzeniem tak dobitnie wysunął na pierwszy plan ów artykuł 53, w kołach katolickich żywo sobie przypomniało, że nie jest on zgodny z przepisami Kościoła i że zatem powstał ów ruch który się zaznaczył np. 400 petycjami, nadesłanymi do sejmiku a domagającymi się zniesienia artykułu 53 ustawy z r. 1868.

W dalszym ciągu swęj mowy hr. Csaky zapewnił, że za nim ogłosił swe rozporządzenie zasięgnął rady reprezentantów wszystkich wyznań i że z żadnej strony nie doznał oporu. Dalej minister twierdzi, że cały episkopat przystał na owe rozporządzenie i oświadczenie wysłał do proboszczów. Wreszcie oświadczył: „Mówią o walce kulturowej.“ Zdaniem moim kulturkampf jest walką pomiędzy władzą świecką a kompetentną władzą kościelną. Jeżeli ta definicja jest słuszna, natenczas u nas nie ma walki kulturowej, bo władza kościelna, tj. episkopat nie walczy przeciwko wymienionemu rozporządzeniu.

Nakoniec minister twierdził, że o ile się wśród duchowieństwa zaznacza opozycja, stanowi ona „akt wewnętrznej rewolucji w kościele“, rewolucji niższego duchowieństwa przeciwko episkopatowi.

Jest to słowo bardzo dosadne, którego hr. Csaky nie powinien był żadną miarą użyć. Ale rzecz ciekawa, że właśnie na tym zdaniu tutejszy „Vaterland“ osnuł swój dzisiejszy artykuł wstępny o wczorajszych rozprawach w sejmie węgierskim. Czasem w prasie zdarzają się rzeczy, „o których nie śniło się żadnemu filozofowi“, jak powiada Hamlet. I tak przez 10 lat „Vaterland“ broni teorii wszechwładzy państwa, mianowicie w zastosowaniu do kwestii socjalnych. Dzisiejszy zaś artykuł rozpoczyna od (bardzo trafnych) wywodów o szkodliwości omni-potencji państwa, która się zaznaczyła we wczorajszych oświadczeniach ministrów węgierskich! W dalszym zaś ciągu te same oświadczenia ministrów uważa jako błogi dowód, że w Węgrzech nie będzie kulturkampfu i kończy gwałtownym napadem na owe koła „niższego“ duchowieństwa węgierskiego, które wbrew po-jednawczym intencjom Biskupów, pragną namiętniej walki z rządem. Dziwne to, bardzo dziwne!

O co nas, chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jedną okoliczność, o której zwykłe za granicą zapominają, mówiąc o sprawach węgierskich. W Węgrzech (wyłączywszy Chorwacya, która w sprawach oświaty i wyznań posiada zupełną auto-

nomia), jedyny liczebnie i moralnie poważny zastęp katolicki, stanowią Madziarzy. Co do innych narodowości, to Serbowie i Rumunicy wszyscy należą do schizmy, zaś z 2 milionów Słowaków połowa do protestantyzmu (z przymieszką panslawistyczną - schizmatyczną). Wprawdzie w kołach tak zwanej mieszczańskiej inteligencji madziarskiej, znacznie dotąd przeważa kalwinizm i wolnomularstwo, atoli cała szlachta i poważna masa ludności madziarskiej (mniej więcej 4 miliony na 6) jest katolicką. W takich okolicznościach „walka kulturalna“, rozpoczęta przez rząd z Kościołem katolickim, byłaby walką drobną i nieistotną, znacznie wspartą przez akatolickie żywioły rumuńskie, serbskie i słowackie przeciwko katolickiej większości madziarskiej. Niepodobna przypuścić, aby rząd madziarski któryby nie stracił w zaciętości sekciarskiej wszelkiego poczucia patriotycznych obowiązków madziarskich, miał się dopuścić takiego czynu. Dla tego sądzimy, że gabinet hr. Szaparego istotnie walki z Kościołem nie życzy sobie i że zatem zapowiedziana wczoraj ustawa, dotycząca uporządkowania układania metryk, nie wypadnie tak, aby zmusiła kościół węgierski do walki.

Rzecz też godna uwagi, że umiarkowana opozycja, na której czele stoi hr. Apponyi, wyraźnie już oświadcza się za zmianą artykułu 53 ustawy z roku 1868, i podnosi, że skoro pewna część obywateli (katolików) z powodu skrupułów sumienia nie może się zastosować do oświadczeń przepisów, rząd powinien to uwzględnić.

Sprawy sejmowe

Z rozpraw sejmiku pruskiego.

Izba poselska.

Berlin, 20 listopada.

(3 posiedzenia.)

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godz. 11 1/4.

Przy stole ministeryalnym pp.: Caprivi, Bötticher, Miguel, Herrfurth, Heyden, Gossler, oraz kilku komisarzy.

Udział posłów i publiczności jest liczny.

Wiceprezes ministerstwa zawiadamia urzędowo Izbę o dokonanej zmianie w ministerstwie finansów.

Na porządku obrad: pierwsze czytanie ustawy o podatkach dochodowych i ustawy o spadkach.

Izba uchwała obrady nad każdym projektem z osobna.

Pierwszy głos zabiera minister finansów Miguel, który w dwugodzinnej mowie rozwija program rządu co do reformy podatków, wysławiając przytem obecny stan finansów państwa. We wstępie wspomina mowa o zasługach swego poprzednika Scholza i jenerałego dyrektora podatkowego Burkhardta około reformy podatkowej. Pracom przygotowawczym tych panów, jakie znalazł wstępując do ministerstwa finansów, zawdzięczać należy to, że w przeciagu czterech tylko miesięcy można było wygotować projekta. Przy zamierzonej reformie bezpośrednich podatków zgadza się rząd z opinią publiczną kraju, która pragnie tej reformy i uskarża się mianowicie na nierówny rozdział ciężarów, mający na ich wysokość. Przy dzisiejszej repartycji bezpośrednich podatków są w obec niesprawiedliwego uprzywilejowania większych dochodów, niesłusznie obciążone drobne i średnie dochody. Mówca daje następnie pogląd na

rozwoju systemu podatkowego, aby dojść do wniosku, że przy reformie podatkowej nie należy wracać do podatku od przedmiotów, lecz że podstawą całego systemu podatkowego musi być podatek dochodowy. W tych warunkach należy także pomyśleć o stopniowym zniesieniu podatku od przedmiotów i istnieje zamiar, aby, o ile na to pozwoli finansowe położenie, odłączyć podatek gruntowy i budynkowy od państwowego systemu podatkowego i zamienić w go podatek komunalny, naturalnie wtenczas dopiero, kiedy będzie można objąć repartycją nowych podatków dochodowych. — Rząd miał wprawdzie początkowo zamiar przekazać gminom równocześnie z reformą podatków dochodowych połowę podatku gruntowego i budynkowego, lecz odstąpił od tego zamiaru z przyczyn wewnętrznych i finansowych. W obec chwilego charakteru większej części dochodów państwowych, — rozporządzano tylko 160 milionami stałych dochodów państwowych — nie można było zrzekać się tak zaraz stałych podatków państwowych. Wprawdzie wykazuje końcowy obrachunek finansów za 1889/90 zwykłą 97 milionów w porównaniu do etatu z tego samego roku, lecz z pomysłnego roku nie można wysnuwać wniosków o trwałe ułożeniu się stosunków finansowych. Przy tej sposobności mówca kreśli pogląd na źródła, z których popłynęły owe zwykły, dalej na oprocentowanie długów państwowych i chwali upaństwowienie kolei żelaznych, które się okazało bardzo korzystnym pod względem finansowym. Dochody z kolei pokryły nie tylko procenta od długów państwowych, lecz nadto przy nadzwyczajnych stratach dochodu można liczyć na dodatki ze strony administracji kolejowej.

— Jeżeli celem reformy podatkowej ma być dalszy rozwój i ukształtowanie podatków osobowych i zmniejszenie podatków od przedmiotów, natenczas należało zaniechać podatku od renty kapitału, który jest także podatkiem od przedmiotów. Wyrównania między różnymi postaciami dochodu należy dokonać za pomocą reformy podatku spadkowego i procederowego. — Przeszedłszy do szczegółów projektów, dotyczących reformy podatkowej, oświadczył pan minister w końcu, iż rząd dalekim jest prowadzenia jednostronnej polityki socjalnej przy owej reformie podatkowej, że nie myśli prowadzić polityki agraryjnej, ani też czegoś jej przeciwnego, lecz ma jedynie na oku wyrównującą sprawiedliwość. O szczegółach możnaby mówić wiele, ale należy baczyć na całość, aby nie gubić się w szczegółach. Wreszcie wyzywa pan minister w imieniu rządu wszystkie stronnictwa do współdziałania i wyraża nadzieję, iż dzieło to tym razem zostanie doprowadzone do szczęśliwego ukończenia. (Żywe oklaski u narodowych liberałów).

Tymczasem ułożono listę mówców, których się zgłasza 25; z tych 6 przeciw projektowi, 19 za projektem.

Dep. dr. Reichensperger (centr.): Dalem jestem od życzenia, aby rządowi stawiać przeszkody, lecz przedstawiam tutaj interes państwa. Potrzeba reformy ustawodawstwa podatkowego uznaje w zupełności, sądzę atoli, że jeżeli nie można stworzyć czegoś lepszego, to lepiej pozostać przy tem, jak jest. Zarazem jednakże zaznaczam, że w następujących moich wywodach przemawiam ośobiście a nie w przyjaźni moich imieniu. Błędem ustawy jest podciąganie równe stałego i niestalego dochodu. Należałoby znacznie więcej uwzględnić

dochody od kapitału, aniżeli to uczyniono, również pozostawia projekt wiele do życzenia co do równego podziału. Uwzględnienie stosunków rodzinnych jest także niewystarczającym. Najniższy dochód, celem tego uwzględnienia powinien być znacznie wyższy uunormowany, aniżeli na 3000 marek i stopy zmniejszające również powinny być wyższe, ponieważ bowiem w obrębie 300 marek nie różnią się stopy podatkowe, potrzeba więc już znacznej liczby dzieci, aby wraz z zmniejszeniem dochodu o 50 m. uzyskać istotne zmniejszenie podatku. Wielką wątpliwość budzi we mnie nadto przymus deklaracji, jaki zaproponowano. W tej formie przyniosłby on więcej szkody, niż pożytku dla państwa i spowodowałby różne niedogodności. Taki przymus deklaracji możnaby usprawiedliwić w czasie finansowej biedy, ale nie u nas, gdzie się dąży jedynie do równego podziału ciężarów podatkowych. Przy obowiązku deklaracji uczciwy najgorzej wyjdzie. Odnosnie do prawa wyborczego pogorszą się jeszcze przez ten projekt skutki trzaskowego systemu wyborczego. O zmniejszeniu podatku na podstawie przekazów z *lex Huene* nie słyhać nic, lecz zawsze tylko o zbytkownych budowach i trwonięniu pieniędzy. Potrzeba nagląco, aby niższe klasy większy, niż dotąd, brały udział w samorządzie gmin i w tym celu należy zmienić prawo gminnych wyborów. (Okłaski w centrum).

Deput. Raachhaupt (kons.) przyrzeka współdziałanie konserwatystów, których nie będą zrażały drobne różnice, ponieważ mają z rządem wspólne zdanie w rzeczach ważnych. Mówca oświadcza się za przymusem deklaracji i procedurą szacunkową trzech komisji, lecz wyraża wątpliwości w obec zamiaru powierzenia ustanawiania podatków powiatowej komisji szacunkowej. Mówca gani jeszcze w szczegółach niektóre przepisy projektu co do podatku procederowego, w końcu wyraża ufność do ministra finansów.

Deput. Rickert (wolnom.) zabiera głos następnie. (Treść przemówienia jego odkładamy ze względu na brak miejsca do jutrzejszego numeru.)

Następne posiedzenie o godzinie 11 w piątek.

Koniec o godzinie 5.

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30.

Przed odczytaniem petycji popiera Raport petycją Izby handlowej krakowskiej w sprawie taryf kolejowych i prosi, by komisja administracyjna zdała o niej sprawę jeszcze w tej sesji.

Odczytano wniosek Niedzielskiego wzywający Wydział krajowy, by przedłożył projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędów powiatowych jako służby krajowej, oraz projekt statutu emerytalnego dla nich.

Marszałek prosi o upoważnienie do wyrażenia w dniu dzisiejszym najniższych uczuć i życzeń poddanych N. J. Pani od reprezentacji kraju. Posłowie powstaniem i trzykrotnym okrzykiem zgadzają się na to.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniem o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich.

Jako jenerałny mówca przemawia za ustawą Czyżewicz, wykazując datami statystycznymi olbrzymią śmiertelność w naszym kraju, spowodowaną chorobami zakaźnymi i brakiem opieki nad noworodkami. Mówca wskazuje na straty materialne, jakie kraj ztąd ponosi i poleca przyjęcie ustawy. W obronie ustawy przemawiał następnie referent Pilat.

W dyskusji szczegółowej przyjęto 16 paragrafów ustawy z małymi poprawkami, poczynionymi przez Abrahamowicza, Chrzanowskiego i Bobrzyńskiego.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek, gdyż jutro przypada ruskie święto.

KORESPONDENCYE

Berlin, 19 listopada.

(Nowa ustawa szkolna.)

(Δ) Kwestya szkolna poruszyła w skutek ogłoszonego przez p. Gosslera projektu w tak wysokim stopniu umysły, jak tego nie pamiętamy już dawno. — Aż do roku 1872 nie było w Prusach szkoły, w którejby nie rządził proboszcz miejscowy jako taki. Inspektorowie powiatowi i lokalni mianowani byli przez państwo, ale z pomiędzy proboszczów, a często po porozumieniu się z Biskupami. W roku 1872 dała ustawa o inspekcji podstawę do upaństwowienia inspekcji szkolnych, a pan Falk zabrał się do tego dzieła z energią po stronie katolickiej, sporadycznie tylko po stronie protestanckiej. I po panu Puttkamerze i objęciu rządów przez p. Gosslera rzecz się ma dzisiaj tak samo, że naprzykład wielka większość katolickich inspektorów powiatowych składa się ze świeckich, wielka większość natomiast protestanckich inspektorów powiatowych z kaznodziej i superintendentów. A nadto upaństwowił Falk rozporządzeniem swem o nauce religii (luty 1876) nawet naukę religii, nauka ta udzielana była „z polecenia państwa“ przez świeckich nauczycieli, przez państwo ustanowionych, a duchowni potrzebowali tak do udzielania religii, jak i do jej kierownictwa państwowego „pozwolenia“.

Jak owa ustawa o inspekcji szkolnej z roku 1872 obowiązuje dziś jeszcze — i to co do inspektorów powiatowych całkowicie, co do inspektorów lokalnych w części, — tak samo istnieje także Falkowski rozporządzenie z roku 1876 i wykonywane bywa w obec znacznej liczby duchownych w całej rozciągłości, a w niektórych szczegółach jeszcze dość często, — to też kiedy teraz p. Gossler, wypełniając 26 artykuł konstytucji przedłożył sejmowi ustawę o szkole, każdy katolik przedewszystkiem musiał zwrócić uwagę na to, jakie też projekt zajmuje stanowisko w obec owych przepisów kulturkemperskich. Przekonano się niestety — że wszystko pozostało po dawnemu! Inspekcya szkolna pozostaje, jak była, całkowicie w ręku państwa, co do nauki religii poprawiono nie wiele, a nadto ma zostać, czego Falk nie uczynił, cały na cele szkolne przeznaczony majątek kościołów, kościelnych zapasów itd. skonfiskowany przez państwo i darowany gminom, przez co szkoły parafialne i kościelne przejdą na gminy.

Najjaskrawiej występuje mieszanie się państwa do spraw Kościoła przy nauce religii świętej. Państwo zaprowadza plan nauki, Kościół może tylko przy tym wypowiedzieć swoje zdanie, państwo każe układać katechizmy lub wybiera je, zwierzchnicy kościelni bywają wprawdzie pytani

(58) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarygodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“)

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 267.)

Dochody

z tych wszystkich posiadłości sprawozdanie za rok 1870 podaje na 20,097.31 rubli, mianowicie:	
Czynsz z kamienicy przy ulicy Nowyświat Nr. 1258a	5100.50 rubli
Czynsz z kamienicy przy ulicy Pię-karskiej Nr. 112	3002.—
Dzierżawa z dóbr	8858.—
Dzierżawa placów emfiteutycznych	1175.—
Dzierżawa placu przy ulicy Żelaznej	160.—
Ratusz w Cegłowie	18.—
Polowanie	150.—
Propinacya	1634.81

Jak wyżej: 20,097.31 rubli.

Ponieważ przez sprzedaż ubyto dochodu: 1) z kamienicy na Nowym-Świecie 1872 r. 5100.50 rubli 2) z kamienicy na ul. Piękarskiej 1876 r. 3002.— 3) z folwarku Kiczki w roku 1872 660.— 4) 88 placów emfiteutycznych 1000.— 5) z placów i gruntów oraz osad 950.—

a razem sprzedaż przyczyniły ubytku w dochodach na 10,712.50 rubli więc dochodów z pierwszych pięciu lat 1870—1874 za normę dla całego okresu 1870—1885 lat brać nie moge.

Za normę dochodów stałych przyjmę okres lat

1877—1885, w ciągu których sprzedaży nie było.

Dochody więc najnowsze z posiadłości nieru-chomych, będą takie: 1) Folwark Brudno na mocy kontraktu dzierżawy od 1 lipca 1875 do 1 lipca 1887 co rok po 4275 rubli.

2) Folwark Piaseczno, Rudnik, Skwarne i Huta od 1 lipca 1879 do 1 lipca 1891 co rok po 2700 rubli.

3) Folwark Mienia od 1 lipca 1873 do 1 lipca 1885 co rok po 1600 rubli.

4) Plac Nr. 1130/1131 na Lesznie róg Żelaznej 1882—1885 i emfiteutyczne co rok po 1350.50 rubli.

5) Propinacya z dóbr Miensko-Piaseczyńskich 1874—1880 co rok po 900 rubli.

6) Polowanie w lasach 150 rubli.

A razem dochód z posiadłości miejskich i fol-warków czyni obecnie co rok od roku 1877 10,975 rubli 50 kopiejek.

Lasy.

Jak nas poucza sprawozdanie Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskim za rok 1860, lasy do dóbr Miensko-Piaseczyńskich należące, były pomierzone i urządzone jeszcze w roku 1846; — przestrzeń ich podług tego sprawozdania, jak i według sprawozdań Rady Miejskiej, czyni dotąd 4200 morgów. Jak zapewnia replika sądowna Rady Miejskiej pomiar ten i urządzenie zatwierdziła Rada Administracyjna Królestwa Polskiego; — plan gospodarstwa leśnego zatwierdzony w roku 1847 dla tych lasów, obejmuje potrzeby kolejne na okres 60-letni obliczone. Ponieważ uwzględnienie w mej rachubie tego planu wykazywałoby o wiele znaczniejsze dochody, niż je tu przedstawić myślę, więc poprzestane na okresie 30-letnim, o zastosowaniu którego zapewniał komisya śledczą naczelnik biura Rady Miejskiej rz. r. stanu, Karol Puchalski. Rada Miejska Dobroczynności Publicznej zastosowała w gospodarce swęj plan 30-letni, aby jak najwięcej i jak najprędzej lasy wyzyskać i wyniszczyć, — ja zaś uwzględniłam ten plan samowolny i nielegalny dla tego tylko, aby dochody z lasów Miensko-Piaseczyńskich nie wyglądały na przesadę, by były możliwie najmniejszymi.

Jak nas pouczają sprawozdania Rady Miejskiej

Dobr. publ., miał szpital św. Ducha w roku 1874 dochodu z majątków i czynszów miejskich rubli 35,462, kop. 44., z czego na dochód z dóbr i nieruchomości odchodzi rubli 14,000, na same więc lasy wypadałoby rubli 21,462 kop. 44.

Tymczasem toż samo sprawozdanie na str. 23 i 24 dochód z lasów tego roku tak wylicza:

1) Za 13,347 sztuk różnego drzewa otrzymano 14,465 rubli.

2) Za 335 sztuk różnego przewa otrzymano 444 ruble 85 kop.

3) Za 8 partyi drzew (??) otrzymano 19,068 r., a razem otrzymano 33,977 rubli 85 kop.

Zatem toż samo sprawozdanie w rubryce dochodów z samych tylko lasów wykazuje nadużycia na sumę 12,515 rubli 41 kop.

W roku 1881 rubryka kasowa dochodów z dóbr i lasów podaje rubli 18,367 kop. 84, a że sama dzierżawa majątków i czynsze miejskie dały 10,975 rubli 50 kop., więc dochód z lasów czyniłby 7392 ruble 34 kop.

Tymczasem toż samo sprawozdanie w dziale gospodarczym na str. 33 i 34 takie podaje sprzedaż: Za 1438 sztuk łożu rubli 3634 kop. 35.

Za 71 sztuk łożu rubli 231 kop. 5.

Za 8 sztuk rebu rubli 39 kop. 74.

Za 38 sztuk łożu rubli 58 kop. 75.

Za 20 partyi rebu rubli 6601 kop. 78, więc wniesiono do kasy mniej nawet podług samego sprawozdania o rubli 3173 kop. 34.

W roku 1875 rubryka kasowa dochodów z dóbr i lasów podaje rubli 30,959 kopiejek 9, a że same dzierżawy i czynsze winny były dać w owym roku podług kontraktów owoczesnych rubli 14,000, więc na same lasy wypadłoby rubli 16,959 kop. 9.

Tymczasem toż samo sprawozdanie na str. 28 i 29 podaje otrzymane dochód ze sprzedaży drzewa rubli 17,823 kop. 51, więc wniesiono do kasy mniej nawet podług samego sprawozdania Rady Miejskiej o rubli 864 kop. 42.

Tak wyglądają dochody z nieruchomości w świetle sprawozdań samej Rady Miejskiej, która nawet niekiedy całkowicie dochodów z lasów do kasy szpitalnej nie wnosiła. A nawet dochody z dzierżaw i czynszów umniejszała. Tak n. p., gdy w r. 1877

same tylko dzierżawy i czynsze miejskie winny były czynić 10,975 rubli 50 kop., to rubryka ta dochodów nawet łącznie z lasami podana jest tylko w sumie 10,094 rubli.

Przypatrzmy się teraz, ile dochodów lasy Miensko-Piaseczyńskie mogły przynieść w rzeczywistości podług rachuby najskromniejszej:

Lasy Miensko-Piaseczyńskie dały dochodu w latach 1870—1885 rubli 875,790. Choć liczba ta jest wiarygodna, mimo to, jako z natury swęj nie mogąc mieć na teraz potwierdzenia z źródła drukowanego, nie myślę jej tu brać w rachubę. Poprzestane na nierównie mniejszej sumie, ale mającej za sobą wiarygodność z kilku stron potwierdzoną i wyrozumowaną.

Tak na przykład sama Rada Miejska w głównęj swęj replice sądowej, w art. IX punkcie 2, odnoszącym się do szpitala św. Ducha zapewnia głośno, że „sprzedaży lasu nie dopełniała ani razu, natomiast co rok sprzedawała drzewo z corocznych poręb, a otrzymywane ze sprzedaży takiej summy jako stanowiące artykuł budżetu przewidzianego dochodu, są pomniejszane w sprawozdaniach rocznych Rady Miejskiej w wykazie dochodów, w rubryce p. t. z majątków nieruchomości.“ — Jak są pomniejszane owe dochody w sprawozdaniach we wspomnianęj rubryce, widzieliśmy powyżej i zobaczmy poniżej, dla tego Rada Miejska wiedząc, jak zubożeni dla niej mogłyby być liczby przy pozycy gospodarstwa leśnego w Mieni i Piasecznie, poprzestała tylko na powyższem zapewnieniu. — Dopiero, gdy jej sędzia śledczy Czerenkov i prokurator Stepanow przedłożyli złożone im przezemnie bardzo wymowne liczby osiągniętych dochodów z lasów Miensko-Piaseczyńskich, wówczas naczelnik zakładów dobr. publ. p. K. Puchalski złożył w imieniu Rady Miejskiej dodatkową replikę, w której, choć gospodarke leśną w dobrach Miensko-Piaseczno pomija całkiem milczeniem, jednak podał kilkanaście liczb, odnoszących się do lasów Runów-Pechery.

Liczyb te nie są prawdziwymi, ale mimo to jakiegokolwiek pojęcie o dochodach z lasów przez Radę Miejską osiągniętych nam dadzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

co do czystości nauki, nie mogą atoli wypowiedzieć swego zdania o praktyczności książki; książkę proboszcz ma wprawdzie bez przeszkody objąć nadzór nad nauką religij, ale i tutaj najwyższą kontrolę dzieli państwo, a nauki religii udzielają tylko nauczyciele świeccy, których państwo samo mianuje na ten cel, bez wszelkiego polecenia ze strony Kościoła. Z takim projektem występuje p. Gossler po zwycięstwie, jakie katolicy odnieśli we walce kulturowej.

My Polacy nie mogliśmy się naturalnie z góry niczego spodziewać po projekcie, którego ojcem jest p. Gossler — ale w Bogu nadzieja, że ten projekt nie będzie ostatnim wyrazem kompetentnych sfer tak rządowych, jak i ustawodawczych, i że w końcu zwycięży przekonanie, że kształcenie działy w niezrozumiałym dla niej języku musi w końcu doprowadzić do najsmutniejszych rezultatów.

ZIEMIE POLSKIE.

* **Przemysł.** 19 listopada. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich, powiatu przemyskiego, wybranym został ponownie ksiądz Adam Sapieha 126 głosami na 148 głosujących. Ks. Dmochowski otrzymał 22 głosów.

NIEMCY.

* **Berlin.** 20 listopada. W środę po południu zebrały się nieprzejrzane tłumy przed pałacem cesarza Fryderyka. O godzinie 5 wyjechała w sześciokonnej karecie cesarzowa Fryderykowa z księżniczką obubienicą po dokonaniu akcie ślubu cywilnego do kaplicy zamkowej wśród ciągłych okrzyków ludu i bicia dzwonów. Cesarz jechał z naręczonym. O godzinie 5 $\frac{1}{4}$ nastąpiły oficjalne zaślubiny księżki pary, których dopełnił pastor Dryander w asystencji czterech duchownych ewangelickich, nadto katolickiego biskupa polowego i kapelana Jahnela. Goście cywilni ukazywali się pierwszy raz w nowym dworskim stroju. Po ukończonym akcie kościelnym odbyła się w białej sali uczta, w czasie której cesarz wznosił toast na pomyślność młodej pary, która o godzinie 9 minut 50 wyjechała osobnym pociągiem do zamku w Poczdamie.

— Komisja parlamentarna, obradująca nad ochroną robotnika, odrzuciła swe posiedzenia do 1 grudnia, ukończywszy pierwsze czytanie projektu.

— **Nowy minister** rolnictwa Heyden, jest przyrodnim bratem sekretarza skarbu Rzeszy Maltzahn.

— **Rada związkowa** udzieliła swego przyzwolenia na rozporządzenie cesarskie, aby ustawa o zabezpieczeniu na przypadek niezdolności do pracy weszła w życie z dniem 1 stycznia, również przyzwoliła na projekt, odnoszący się do przyłączenia Helgolandu do Rzeszy niemieckiej.

— **Pruskiej Izbie Panów** przedłożono memoriał dotyczący rezolucji powziętych przez Izbę Panów podczas ubiegłej sesji sejmowej. Z rezolucji tych zasługuje przede wszystkim na uwagę rezolucja w sprawie uczniów żydowskich w wyższych zakładach naukowych. Brzmienie ona jak następuje:

„Na podstawie faktu stwierdzonego przez ministra oświecenia, że w pruskich publicznych szkołach wyższych musiano dla wielkiej liczby uczniów żydowskich plan nauki przypadać na szabas i żydowskie dni świąteczne, zmienia, wzywa Izba Panów rząd do obmyślenia środków dla uchylenia wynikających z tego niedogodności.”

Na powyższą rezolucję odpowiedziało pruskie ministerstwo co następuje:

„Przy spisach statystycznych nie przestaje rząd zwracać uwagi na siłę żywiołu żydowskiego wśród uczniów wyższych zakładów naukowych, a sprawę tę uwzględniają także raporty władz prowincjonalnych. Rząd nie uważa wszelako chwilowo jeszcze za odpowiednie pod tym względem wystąpić z jakiegokolwiek specjalnymi środkami.”

— **Kto jest autorem** hecy przeciwko Jezuitom? Oto nie kto inny, tylko prześwietny „Ewangelischer Bund”, który pomiędzy innymi urzędził w Landau (Palatynacie) zebranie protestantów przeciwko przywróceniu Jezuitów. „Pfalzer Ztg.” wychodząca w Spirze i „Pfalzer Volksbote” ogłosiły okólnik, datowany z Zweibrücken dnia 17 b. m. „do mężów zaufania Związku ewangelickiego w Palatynacie”, w którym wyraźnie powiedziano, że główny zarząd Związku życzy sobie i żąda powszechnej agitacji przeciwko Jezuitom, że atoli nie należy występować pod firmą ewangelickiego Związku. Agitacja ma się odbywać za pomocą zebrań publicznych, kolportowania petycji i przesłania do gazet sensacyjnych wiadomości.

Ciekawe odkrycie!

ROSYA.

* Celem skuteczniejszego przeciwdziałania kontrabandzie departament celny postanowił: 1) powiększyć znacznie skład straży granicznej i rozstawić ją w jednej linii gęściej zamiast, jak dzisiaj, w dwóch liniach mniej licznych; 2) szwadrony kawalerii będą stanowiły kontrolę całej linii i będą ścigać kontrabandzystów, którzy się przez nią przedostają; 3) straż graniczna kompletowana będzie nie nowymi rekrutami, lecz żołnierzami, którzy wysłużyli we froncie przynajmniej dwa lata; 4) wypracować nowy regulamin dla straży granicznej; 5) powiększyć pensye

oficerów okręgów celnych i 6) zmienić dotychczasowy system udzielania premii za schwytanie kontrabandy.

Towarzystwa i Spółki.

Kasa zasilkowa dla chorych w Poznaniu.

Donosimy, że w miejsce rozwiązanej przed półtora rokiem Kasy zasilkowej Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rękodzielników z dniem 1 grudnia r. b. wchodzi w życie nowa kasa, potwierdzona przez król. rząd pod nazwą: „Kasa zasilkowa dla chorych w Poznaniu (Kasa zapisana).”

Wsparcie od pierwszego dnia choroby wynosić będzie tygodniowo:

w klasie I za opłatą tygodniową 50 fen.

12 marek;

w klasie II za opłatą tygodniową 38 fen.

9 marek;

w klasie III za opłatą tygodniową 25 fen.

6 marek;

a nadto bezpłatnie: lekarstwo, pomoc lekarska. Zasilkowe wsparcie na pogrzeb pośtom wypłacać będzie Kasa w klasie I marek 60, w klasie II marek 45, w klasie III marek 30.

Zgłoszenia przyjmuje p. dr. Jarnatowski przy ulicy Wroclawskiej nr. 18, codziennie rano od godziny 9—10 i od godziny 3—5 po południu.

Kasa nasza znajduje się przy ulicy Piłkowskiej nr. 6 w podwórzu wprost, I piętro u p. L. Królikowskiego i będzie otwarta w każdą niedzielę od godziny 2—6 po południu.

Poznań, dnia 16 listopada 1890.

Zarząd Kasy zasilkowej dla chorych w Poznaniu. (Kasa zapisana).

Józef Panieński, adwokat, przewodniczący. Stanisław Leciński, zastępca przewodniczącego. Leopold Królikowski, skarbnik. Tomasz Miśkiewicz, pisarz. Stefan Czarnecki i Stanisław Lepezyński, lawnicy. Dr. Teodor Jarnatowski, lekarz Towarzystwa.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 21 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: wójtowi Fiehnemu w Meinstadt i urzędnikowi kolejowemu Zepke w Holstynku pod Tczewem powszechną oznakę honorową.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę na benefit p. Siedleckiego dramat Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy”.

W niedzielę obraz historyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”.

* **Posiedzenie Towarzystwa „Staszycy”** dziś się nie odbędzie.

* **Z reprezentacji miejskiej.** Wniosek radnego Friedlaendera i towarzyszy o zniżenie ceny gazu, poparł radny Lissner w tej formie, że żądał zniżenia ceny gazu używanego do ogrzewania i do procedur. Wniosek ten przeszedł.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie donoszące o przedstawieniu prawdziwego fonografu Edisona, które się odbywać będzie w hotelu berlińskim od przyszłego wtorku do niedzieli.

* **Dyrekcja teatrów warszawskich** nabyła do grania oryginalną krotowilę, napisaną przez p. Wojciecha Simona, p. t. „Przewodnik dla zakochanych”. Krotowilę ta wystawiona zostanie na scenie teatru Małego. Spodziewamy się, że ujrzymy ją wkrótce także na scenie poznańskiej.

* **Nieszczerze w szczęściu.** Nie zawsze fortuna bywa ślepą, dowodem czego, że w bieżącym ciągu czwartą klasy loterii, wygrana w ilości 10,000 rubli dostanie się przeważnie ludziom niezamożnym. Między innymi posiadaczem ćwiartki szczęśliwego losu był p. Królikowski, znany artysta dramatyczny sceny poznańskiej. Numer, na który padła wygrana, p. K. trzyma od pierwszej klasy, a na wykupienie losu do klasy czwartej, przysłał pieniądze synowi swemu, będącemu w szkole, w Warszawie; chłopiec spełnił zlecenie ojca, cwiertć losu wykupił i pocztą w liście z wczorajszym wystął do Poznania. Przeglądając pisma, p. K. z radością spostrzegł, że na numer jego losu padła wygrana, spieszy więc natychmiast do Poznania do Warszawy, lecz tu dowiaduje się, że syn już dawno bilet loteryjny wystął do Poznania; okazało się więc, że list na pocztę zaginął. Pan K. przeto nie mało ma obecnie zmartwienia i kłopotu, zwłaszcza, że w książkach kolektorskich zapisany jest kto inny, od kogo właśnie p. K. bilet ów odkupił. Porobił jednak odpowiednie zastrzeżenia i ma nadzieję, że wygrana dojdzie ręk jego w całości. („Kur. Por.”)

Koźmin. Pan Zygmunt Dobrowolski, dotychczas administrator apteki w Krobi, nabył od p. Romana Schneidera aptekę w Koźminie za cenę 160,000 marek.

* **Z Miejskiej Górki** donoszą do gazet niemieckich, że 16 b. m. zebrał się tamże urzędnicy administracyjni i naradzali się nad przeprowadzeniem jednolitego postępowania w wykonywaniu ustawy o zabezpieczeniu w razie inwalidztwa i na starość.

* **Z Inowrocławia** donoszą do pism niemieckich, że tamtejsza Izba karna skazała p. Michała Kierskiego z Chrostowa na 100 marek grzywny za to, że nie chciał jako świadek składać przysięgi w języku niemieckim.

* **Z Bydgoszczy.** 20 listopada. Znany z ofiarności dla spraw naszych, przeznaczył się na cel dobroczynny. Dochód z takomiej polozoną w głównej ulicy w Bydgoszczu kapłan-Polak, nabył dziś najlepszą nieruchomością Kiełczyński z Ozerleja (Czerlejo),

wój zutyty ma być na ufundowanie ochronki i na naukę języka polskiego. Nadmieniamy, że ów godny kapłan przed kilku laty również nabył już w Bydgoszczy nieruchomość na cel ten. Cóż za wzmożony czyn! a mianowicie w Bydgoszczy! Niechaj temu zaszczechnemu Polakowi Pan Bóg błogosławi! Oby takich było więcej!

* **Z Prus Zachodnich** donoszą, że na rozkaz ministra oświaty zbierają tam władze statystykę „wolnych stowarzyszeń nauczycielskich”, których liczba i jako też liczba członków w ostatnich czterech latach znacznie wzrosła.

* **Wrocław.** (Przeciw krzywoprzysięstwu). Najprzew. ksiądz Biskup dr. Kopp, wyraża głęboki żal i ubolewanie, iż w ostatnim czasie, jak gazety donoszą w obwodach sądownych na Górnym Śląsku tyłu katolików, nie wypowiadając szczerze przed sądem prawdy, w tak wielkim akcie, jak jest przysięga, karano za krzywoprzysięstwo. „Nigdybym był nie posadzał — pisze Najprzew. ksiądz Biskup — moich górnolaskich dyceyan, katolickich pobożność i enoty religijne niejednokrotnie poznałem, aby się pomiędzy nimi znajdowali tacy, w których przeświadczenie o świętości przysięgi tak nisko upadło, albo zupełnie zniknęło i którzy zapominają o przestępstwie Pisma św., które mówi: „Nadejście kara na dom tego, który w imieniu moim fałszywie przysięga i pozostanie w domu jego i zniszczy drzewo jego wraz z kamieniem.” Aby podnieść świętość przysięgi w sercach wiernych, zaleca Najprzew. Ksiądz Biskup duchownym, aby bądź na kazaniach, bądź na wszystkich naukach religijnych starali się o to wszelkimi siłami, aby wykorzenienie szerszące się zło, a władę w serca poczuć, jak świętym aktem jest przysięga.

* **Pan major Szmula,** poseł na oba sejmy berliński, przesyła „Gazecie Opolskiej” następujące pismo:

„Chłopie umiejacj dobrze po polsku, znający początki łacińskiego języka, chcący się wykształcić na księdza, mającego po wyświeceniu pracować w nadreńskich okolicach pod protekcją wazika św. Rafała między polskimi wychodźcami, może przez pośrednictwo niższej podpisanego być wykształconym całkiem bezpłatnie. Rodzice podobnego chłopca, chcący z tej okoliczności korzystać, niech się piśmiennie z dołączeniem poświadczenia ich miejscowego Duszpasterza zgłoszą do mnie pod adresem: Abgeordneter Major Szmula. Berlin. Haus der Abgeordneten.”

* **Z Chojnic.** 19 listopada. W sprawie tutejszej szkoły uzupełniającej dokładają władze i cech rzemieślniczy wszelkich starań, aby zniewolić majstrów do regularnego posyłania uczniów do tej szkoły. Majstrowie opierają się temu.

* **Z powodu wyroku,** wydanego na byłego starostę dr. Wehra, o którym pisaliśmy po dwakroć, zapytuje „Westpr. Volksbl.”: „Czy władze nadzorcze nie powinny były wcześniej zapobiedz tej gospodarce dr. Wehra? Czy władze nadzorcze nie wiedziały o tem, o czem publicznie mówiono, że stosunki majątkowe dr. Wehra były bardzo smutne i czy nie znano przyczyn tego stanu majątkowego? Czemż tu władza nadzorcza nie wkroczyła? Te i podobne pytania nasuwają się nie tylko nam — tak pisze dalej „W. Volksbl.”, ale i społeczeństwu.

* **Wydalono z Nitychu** (w Malborskiem) robotnika Trzeńskiego, który jest rosyjskim poddanym, ale od wielu lat mieszkał i uczył się w Nitychu. Z powodu tego, że nie chciał się utrzymywać z pracy rak. Żona jego nie chce się wynosić z Prus, ale niewątpliwie prawo ją zmusi do tego. „Czemż — pyta „Danz. Ztg.” — ci biedni ludzie, którzy tu nam zadają krzywdy nie wyrządzają, nie mają tu pozostać?”

* **Stara Piława,** 19 listopada. Pastor Dost, który przed kilku tygodniami wystąpił z kościoła krajowego, został baptystą. Za tym przykładem poszło 120 parafian Dosta.

* **Sprawa wadowicka.** Na początku przyszłego miesiąca będzie przed sądem kasacyjnym w Wiedniu roztrząsaną głośna sprawa wadowicka. Jako obrońca skazanych wystąpi przed sądem kasacyjnym profesor dr. Rosenblatt z Krakowa. O rozmiarach tego procesu można powziąć wyobrażenie z tego, że akta procesowe, spakowane w skrzynie w Krakowie, zapelnily cały wagon kolejowy, który przybył do Wiednia onegdaj.

* **Klasztorzy żeńskie w Austrii.** Jak się dowiadujemy ze świeżo wydanego rocznika statystycznego (wydawanego przez wiedeński c. k. komisja centralna) od r. 1880 do roku 1885 liczba klasztorów żeńskich w Austrii z 429 wzrosła do 536, liczba zakonnic z 8727 na 10,281. W r. 1875 było klasztorów żeńskich 354, zakonnic 6620. W ciągu 10-lecia 1875—1886 liczba tych klasztorów pomnożyła się zatem o 182, liczba zakonnic o 3661.

* **Wypadek** dziwny choroby zajmuje obecnie dr. Kraft-Ebinga w Wiedniu. Pacjentem jest 9-letni chłopiec, jak profesor się wyraził, obraz fatalnego *perpetuum mobile*. Matka oznajmiła, że chłopiec był zdrow zupełnie, aż niedawno w nocy wielki kłóskoczył na jego łóżko. Chłopiec nastrząsł się bardzo, a z tego przerwania powstała choroba, która na tym polega, że pacjent ani chwili nie może utrzymać w spokoju nawet najmniejszego muskułu. Widoczna jest walka woli z bezwiednymi ruchami członków. Jeżeli chłopiec: usiłuje jakiś przedmiot wziąć do ręki, ręką zwraca się w przeciwnym kierunku; jeżeli chce twarz swoją obrócić do kogoś, wołającego go po imieniu, wtedy nie może skierować głowy w tę stronę. Szklankę przykłada do ust, lecz zaledwie zabral się do wychylenia jej zawartości, ręce razą naczynie na ziemię. Chłopca utrzymuje przy życiu poświęcenie matki, która jedynie pożywienie, mleko, wlewa mu do ust przez rękę. Nieszczęśliwy stracił także mowę, tak, że nie może wyrazić, czego mu potrzeba. Profesor

Kraft-Ebing spodziewa się chłopca uwolnić od cierpień.

* **Strasna zbrodnia** spełniona została onegdaj na kolei warszawsko-bydgoskiej tuż za Łowiczem. Oto niektóre szczegóły, jakie zebrać zdołano w pierwszej chwili: Koleją bydgoską bardzo często wożono pieniądze do cukrowni Ostrowy, położonej tuż pod stacją tej nazwy kolei bydgoskiej. Pieniądze woził tamże p. Schmidt, kasjer zarządu cukrowni, będącej własnością p. Leopolda Kronenberga, a w drodze towarzyszył mu przybawający do Warszawy z rachunkami oficjalista cukrowni w Ostrowach. Onegdaj właśnie pociągiem kurierskim o g. 3 m. 35 wyjechał ów kasjer Sch. ze swym towarzyszem wioząc około 15,000 rubli. Zajmowali oni zwykle w pociągu tym tak zwany salonik 12 osobowy, będący połową wagonu pocztowego i wczoraj także go zajęli. W Warszawie nikt więcej do saloniku tego nie wszedł. Służba kolejowa na dworcu w Warszawie znała dobrze p. Schmidta jako często jeżdżącego koleją do stacji Ostrowy. Towarzysza jego znano tylko z figury. P. Schmidt był wzrostu niskiego, towarzysz zaś jego był pokaźny mężczyzna. Po drodze wszedł do saloniku dwóch mężczyzn, z których jeden miał barankowy kołnierz przy paletocie. W pociągu już od Rudy Guzowskiej zapalono światło. Gdy minął Łowicz była godzina trzy kwadrans na 6, a więc zupełna noc. W Kutnie, a więc dwie stacje za Łowiczem, spostrzeżono, że w saloniku nikogo nie ma, a siedzenia i okna są zbroczone krwią. Natychmiast zrobiono rewizję w pociągu, ale nikogo podejrzanego nie znaleziono, widocznym wszakże było, że dwaj podróżni jadący salonikiem ulegli jakiejś krwawej przygodzie. Zatelegrafowano bezwzględnie do poprzedniej stacji Pniewy i do jeszcze dalszej Łowicza. W Pniewach nie nie zauważono, ale zawiadomiono stację Łowicz, udawszy się z żandarmem stacyjnym wzdłuż linii, znalazł o północnej wiorsty za Łowiczem zwłoki 40-letniego człowieka przebitego nożem głęboko w prawy bok. O pół wiorsty leżało drugie ciało z roztrąsaną czaszką. Wobec tego zarządzono w Rudzie Guzowskiej rewizję w pociągu bydgoskim, idącym od Aleksandrowa i przychodzącym do Warszawy o godzinie 9 minut 40 wieczorem, a który z kurierem bydgoskim, gdzie popełniono zbrodnię, minął się w Pniewach. — Słusznie przypuszczano, iż zbrodniarze mogli się w Pniewach przesiąść i wracać do Warszawy, ale jeśli tak zrobili, to wysiedli w Skierniewicach, w Rudzie bowiem nikogo podejrzanego nie zauważono już w pociągu. Zbrodniarze musieli nadzwyczaj szybko się sprawić, jeszcze bowiem w Łowiczu widziano siedzących w wagonie Schmidta i jego towarzysza, a już o trzy i pół wiorsty dalej ciało tego ostatniego, a o 4 wiorsty dalej ciało Schmidta zostały wyrzucone z wagonu. Wobec wielkiej szybkości pociągu kurierskiego kolei bydgoskiej, wynoszącej blisko wiorstę na minutę, pokazuje się, że oba morderstwa trwały ledwie trzy minuty, poczem na wyrzucenie każdego ciała użyto tylko po pół minuty, licząc w to już i obdarce ofiar z pieniędzy. Na miejsce zbrodni udali się bezwzględnie sędzią śledczy ze Skierniewic i rotmistrz żandarmeryi z Aleksandrowa, baron Imen. — W środek rano o godzinie siódmej pojechał tam mial towarzysz prokuratora warszawskiego sądu okręgowego. — Służbę całą pociągu kurierskiego, w którym spełniono zbrodnię, pociągnięto zaraz do baidania.

* **Dowody tożsamości osoby u Chińczyków.** Rząd niebieskiego państwa poddaje oryginalnym formalnościom osoby, które życzą sobie paszportów na przejazd po granice Chin. Podróżnik musi posmarować dłoń farbą olejną i przyłożyć ją następnie do kawałka mokrego papieru, który zachowuje odbicie linii. Ponieważ nie ma na świecie dwóch rąk podobnych do siebie zupełnie, z paszportu takiego może użytkować tylko ten, na czyje nazwisko został wydany. Przemysłni Chińczycy odkryli także, iż pierwszy palec prawej ręki jest inny niż w lewej, i że pod tym względem również każdy człowiek ma swoją charakterystykę. Korzystając z tego, policja chińska zachowuje odbicie obu dłoni palców każdego przesłanego. Chocby zbrodniarz, uniknąwszy z więzienia zmienił do niepoznania twarz i całą swą postać, też posłaki nie zdoła zatrzeć i w każdej chwili można mu dowiedzieć tożsamości jego osoby, przykładając palec do papieru i porównując tę odbitkę z drugą, złożoną w centralnym biurze policji niebieskiego państwa.

* **Z praktycznymi radami** dla lekarzy wystąpiło za oceanem pismo „Cincinnati Lancet Clinic”. Twierdzi ono, iż zgłaszający się do lekarza pacjent powinien być zawsze czas jakiś przetrzymany w poczekalni, jeżeli im jednak to i daje przekonanie, że tam już ktoś w gabinecie konferuje z doktorem, który też odpowiednio powinien trząsnąć drzwiami gabinetu, jak gdyby je komus tajemnie otwierał. Dobrze jest również od czasu do czasu brzęknąć grubszą monetą srebrną, przypominając to czekającemu honorarium. Przy konsultacji niezmiernie ważną rzeczą jest dla lekarza umieć dobrze słuchać, pacjent lubi być długo i szeroko spowiadany. Nigdy przeto nie należy mu przerywać i często prosić o powtórzenie ważniejszych szczegółów. Oddziaływa to bardzo dodatnio. Jeżeli chory z drobną jakąś przyszedł do-gliwością, nie wolno lekarzowi jej lekceważyć. Lepiej jest pozostawić pacjenta w przekonaniu, iż jest ciężko chory, podnosi to nieomyślnie honorarium. Chory bowiem w ogólnie sami sobie tego życzą i niechętnie do wiadują się od lekarza, że im nie nie grozi, albo bardzo niewiele. Na 10 pacjentów 9ciu jest zwykle lekko cierpiących, jeżeli im jednak lekarz prawdę wyjawia, wnet udają się do innego. Bez recepty nie należy również nigdy wypuszczać chorego, im ich jest więcej, nawet, tym lepiej, nie żalują wtedy honorarium, które

rego dotykały równoważnik mają w rękę. Młody lekarz, który pacjentowi swojemu powiada: „Recepty panu nie dam, niepotrzebna, dość pójdź do apteki i kupi soli Glauberskiej” — odrazu zdradza brak wyrobienia się i obyczaja należącego do swego fachu.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 22go listopada św. Cecylii p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 35. Zachód o godzinie 3 minut 37.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Na dzieło** Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Janiszewskiego pod tytułem:

Kościół i Państwo Chrześcianskie

złożyli przedpłatę (6 marek z przesyłką 6,30 m.)

46) J. Ekc. ks. Morawski, Arcybiskup lwowski obrz. lac.

47) Ks. proboszcz Niedbalski z W. Sławaka.

48) „ „ „ Kempki ze Smolca.

49) „ „ „ Kompf z Góry.

50) Ks. proboszcz Białkowski z Bieganowa.

Nadesłano do Redakcji Kurjera:

* **Szkice** z Indyl. Napisał ks. Marcin Czerwiński T. J. w Krakowie. W drukarni „Czasu”. Nakładem wydawnictwa „Missyj Katolickich”. 1891. Cena dzieła 2 złr. 72 rcyn i światodruków.

* **Ziemiańska** wyszedł nr. 46 i zawiera: Stacja chemiczna Centr. Tow. Gosp. w Poznaniu, Plac Piotra nr. 4, I piętro. — Ku wyjaśnieniu sprawy zabezpieczenia na niemieckie i wiek podeszły. — Gospodarstwo wodne w Kobyłkowie, Ksawery Stabrowski. — Jaki jest najlepszy sposób przechowywania w kopcach buraków cukrowych? — Kainit i żalze Thomasa jako podgnoj do żyto. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powleśol** wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Czarne widmo, powieść przez M. T. Parkinsa, przekład z angielskiego, Walery (ciąg dalszy). — Krzyż lotaryjski, powieść przez autora „Rozdiny Lanquierów”, „Cierni i kwiatów”, „Odzwierciadła Alfortville”, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Testament, powieść przez Alfreda Brehata, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 listopada.

KAMIENIOWA HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Kiełczyński z Ozerleja, Jezewski z Górzewa, pani Wieruszewska z córka z Łekna, Grossmann z żoną z Obornik, Wize i Walter z Hanoweru, Górski z Krakowa, Schöner z Berlina, Clavier z Wrocławia.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dzieci opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmacnia.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Telegramy giełdowe

Berlin, 21 listopada 1890. (Kursy końcowe)

Kursy na dzień		20	21
Fazenała stale.			
na listopad	193	193	25
na kwiecień-maj	191	191	75
Żyto wyj.			
na listopad	185	185	25
na kwiecień-maj	188	188	25
Olej rzep. stał.			
na listopad	57	57	30
na kwiecień-maj	56	57	—
Okowita stał.			
eksportowa	40	50	40
na listopad	39	70	39
na listopad-grudzień	39	40	39
na kwiecień-maj	40	30	40
na maj-czerwiec	40	60	40
spoczywca.	—	—	—
Owies			
na listopad	143	50	143
Wyp. zyt. wsp.	—	—	50
Wyp. okowity kw. eksportowa	20,000	—	0,000
spoczywca.	—	—	0,000
Kursy na dzień			
Consol. 4 $\frac{1}{2}$ %	104	20	104
Consol. 3 $\frac{1}{2}$ %	97	25	97
Poznańskie 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne	100	90	100
Poznańskie 8 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne	96	10	96
Poznańskie listy rentowe	102	—	102
Poznańskie oblig.	—	—	—
Austriackie banknoty	175	80	176
Austriacka renta srebrna	77	—	77
Rosyjskie banknoty	241	20	241
Rosyjskie listy zastawne	101	80	100
Polskie 5 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne	70	90	70
Polskie likwidacyjne listy zast.	67	25	—
Węgierska 4 $\frac{1}{2}$ % renta złota	88	60	88
Węgierska 5 $\frac{1}{2}$ % renta papier.	86	75	86
Austriackie kredytowe akcje	161	—	162
Austriackie francuskie koleje	102	75	104
Lombardy	57	90	59
Uspokojenie: stale.			

Szczegół, 21 listopada 1890. (Kursy końc.)

Kurs z dnia		20	
Pazienica spok.			
na październik		—	—
na listopad-grudzień		186	50
na kwiecień-maj		189	—
Żyto spok.			
na listopad-grudzień		176	—
na kwiecień-maj		166	—
Olej rzep. spok.			
na listopad		57	—
na kwiecień-maj		57	—
Okowita niez.			
w miejscu spożywcza.		59	80
„ eksportowa.		40	40
„ na listopad eksp.		39	40
„ na listopad-grudzień eksp.		38	90
„ na kwiecień-maj eksp.		39	30
Petroleum			
w miejscu.		11	60

ZIEMIE POLSKIE.

NIEN CY.

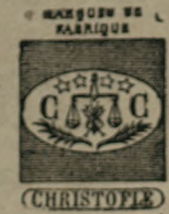
AUSTRYA I WĘGRY.

Petroleum		
w miejscach	11 60	1

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuskich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy



Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanterijne
Zakład litograficzny

poleca handel materiałów piśmiennych

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

(714)

Pasy skórzane

bawełniane, parczane i z sierci wielbłądziej.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szlifierne z stałej Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Toyota, Stauffera etc. do stałego tarczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
World do zboża.
Piachy na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wprost z pierwszorzędnymi młynów krajowych i zagranicznych polecamy:

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy kukurydzę na paszę i wszelkie gatunki kukurzy zwracając specyjalnie uwagę na:
Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła.
Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekojadność krów.
O łaskawe zamówienia uprasza

**Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.**

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinione do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.

Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krep, i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia polecam zwłaszcza Szan. Rządcom kościołów

Żłóbki

do ustawienie na mense, albo przed antepedium z przynależnymi figurami: Dzieciątko Jezus w żłóbku, Matki Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek, Żłóbek do oświetlenia wewnątrz prawie 2 metry szeroki, 1 1/2 metra wysoki, 1 metr głęboki, figury około 40 cm. wysokie; wszystko artystycznie wykonane, cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienia upraszam.

A. Krzyżanowski, Poznań,
ul. Piaskowa 10, ul. Nowa w Bazarze.

Najtańszy magazyn towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych P. DANKOWSKA,

Poznań, Nowa ul. 11, drugi handel od Starego Rynku.
Pończochy damskie i dla dzieci para po 30-40, 50, 60 fen.
Szkarpki męskie już po 20 fen.
Chusteczki do nosa od 10 fen.
Kołnierzyk i krawaty męskie i dla dzieci od 25 fen.
Eleganckie chustki szalowe w bardzo pięk. kol. 3 m. 50 fen.
Sukienki trykotowe od 3 m.
Spódnice włóczkowe od 1 m. 20 f.
Gorsety bardzo dobre od 2 m.
Serwetki na kanapy od 15 fen.
Koronki niciane metr od 5 fen.
Kafetanki i gacie para po 1 m.
Wolanki, szalik, nici, szelki, spinki etc.

55 Największy skład futer! 55

55. Jak najtańsze ceny! 55.

55. Heimann Lessler. 55.

55. Stary Rynek 55.

Parowniki do perek

różnej wielkości,
zalecające się przede wszystkim swym prostym urządzeniem i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym, są w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. KRYSIEWICZ

Sty Marcin nr. 65.



Nowość!

Każdy sam sobie może założyć oryginalne amerykańskie aparaty telefoniczne nieodzowne w każdym domu, składające się z dzwonka elektr., z baterji elektr., ze szafki do baterji, z guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. Aparaty te odpowiadają dopóki zapas starczy po cenie fabrycznej 9,50 m.

St. & B. Lutomski, inż. electr.

Strzałowa ulica nr. 6.

Jedyna polska fabryka i specjalny skład pończoch i trykotów

S. DEMEL w Poznaniu.

Plac Piotra nr. 3 (dawniejszy Wiedeński)
poleca wszelkie wyroby z wełny i bawełny w zakres pończosznictwa wchodzące jako to:

Cholewki, pończochy i szkarpetki (z podwójną piętą).
Kamasze, spódnice, sukienki, kamizelki dla dzieci, także damskie i męskie.
Trykoty i koszulki zdrowia w wypróbowanych gatunkach.
Całkowite ubrania dla dzieci według systemu Dr. Jaegera poczynając od najmniejszych.
Halki, chustki, jedle i fantazyjne, rękawiczki i gorsety.
Wełny i bawełny.

W jak największym wyborze
Staniki i bluzki Jersey dla pań, dzieci i panienek,
Sukienki Jersey i ubiorki dla chłopców do 12 roku.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecane Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556, mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
Zamówienia uskuteczniłam odtwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki.

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny skład powyższe swiece pp. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

J. Kalinowski, tapicer-dekorator

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przeniósł swój zakład tapicersko-dekoracyjny od 1-go paźdzniernika z ul. Wrocławskiej nr. 5 na

Plac Wilhelmowski Nr. 4.
(487) tuż obok Hotelu du Nord.

Herbatę karawanową

z Kijachy w Niżnym Nowgorodzie zakupioną poleca w wyborowych gatunkach

Nr. 1. Nr. 2. Nr. 3. Nr. 4. Nr. 5. }
mr. 6. mr. 5. mr. 4 1/2. mr. 4. mr. 3. } za funt ros.
jako i wyborowe gat. herbaty morzem sprowadzone.

**Skład herbaty i samowarów,
B. Hozakowski, Toruń (Thorn).**
(Przy odbiorze 2 funty przesyłam franko).

ogólną wyprzedaż

wszelkich artykułów mego bogato zaopatrzonego składu, dając sposobność do nadzwyczaj taniego

gwiazdkowego zakupna.

S. H. Korach, Nowa ul. 6.

Towary modne — Jedwabie,
Konfekcja damska.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach.

Mianowicie polecam z towarów w partjach zakupionych:

Wyroby wełniane:

Tricoté, 105 cm. szerokie, metr po 80 fenigów.
Tricoté foulé, 105 cm. szerokie, metr po 1 Mk. (zwykła cena 2 Mk.)
Cheviot w kraty, czysto wełniany, 105 cm. szeroki, metr po Mk. 1,25 (zwykła cena 2 Mk.)
gładki, 105 " " " 1,50 " " 2 "
Wyroby czysto-wełniane czarne, od Mk. 1,20 za metr.
Nowości w wełnie, dawniej po M. 3,00, 4,00 i 5,00, teraz po M. 1,50, 2,00 i 2,50 za metr.
Merveilleux court, 55 cm. szeroki, metr 2 Mk.
" w paski, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, M. 2,75 (zwykła cena M. 4,50) za metr.
" gładki kolorowy, 55 cm. szeroki, Mk. 3 za metr.
" czarny, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, od Mk. 2 za metr.
Słafroki wełniane od 6 Mk.
Halki wełniane od 3 Mk.

Okrycia, oraz kostiumy po znacznie niższych cenach.

J. Sławski,

Ulica Wilhelmowska Nr. 23 (Hotel Drezdeński).

Ornaty, Kapy, Tuwalnie, Baldachimy, Chorągwie,

jako też inne w zakres kościelny wchodzące artykuły poleca bardzo tanio

J. Szpetkowski,

Zakład kościelno-artystyczny,
Poznań, Berlińska ulica 15.

Ilustrowany katalog gratis i franko.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

świece ołtarzowe

wyrabiam stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-
pianiu długości i wagi.
Wszystki uskuteczniłam się odwrotnie i franko.

Najnowsze materye

na porę jesienno-zimową z pierwszorzędnymi domów zagranicznych jako też i krajowych w wielkim wyborze odebrał i poleca

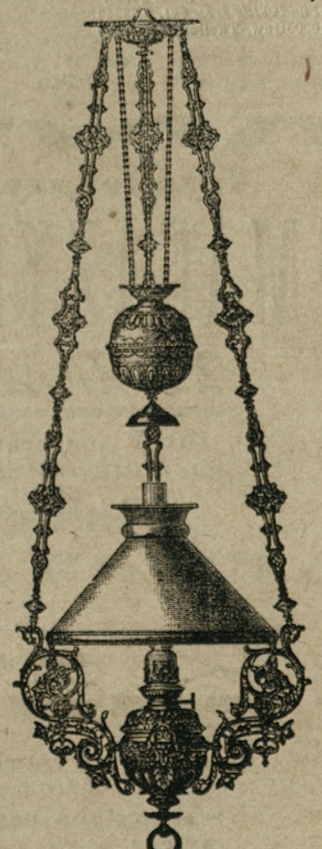
K. Skoraczewski, krawiec,

Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Ręcząc za staranne i modne wykonanie wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Zwracam szczególną uwagę na mój wyjątkowo angielski krój spodni kamaszy do konnej jazdy oraz wszelkie go rodzaju ubrania do polowania

LAMPY

stółowe, wiszące i noce z znanej fabryki „Stobwassera“ oraz pajaki i świeczniki salonowe i dla kościołów



poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,
skład porcelany i szkła,
plac Wilhelmowski nr. 10 (u przedziw teatru miejskiego).

Cytryny

mejskie, soczyste, skrzynkami i w mniejszych ilościach poleca

J. N. Leitgeber.

Cukier na chojnę

w przesłanych nowych wzorach, znakomite w smaku, skrzynka zaw. 500 sztuk. (786)
między którymi jest bardzo dużo czekolady przez dobre zapak., za ileżką tylko 3 m. Skrzynki nie obliczam. Przy większ. ilość. wys. rabat.
R. O. Dietrich,
Drezno - Plauen.

